Zofia Nałkowska jest autorką wstrząsającej książki pt. "Medaliony". Napisała je na podstawie badań, obserwacji, które poczyniła pracując w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Na książkę składa się osiem opowiadań. Przedstawione historie ludzi są szokujące, nieraz nawet trudno uwierzyć w nie. Nałkowska przedstawiła suche fakty, stroniąc od autorskiego komentarza, mają one mówić same za siebie. Dlatego "Medaliony" napisane są prostym językiem, zrozumiałym tzw. przeciętnego czytelnika. Nasuwa się więc pytanie - dlaczego pisarka świadomie obrała taką strategię tworzenia dzieła? Być może chciała podkreślić ogrom hitlerowskich zbrodni, zapewne chciała poruszyć sumienia i serca, aby ludzie nie zapomnieli nigdy o piekle obozów koncentracyjnych i wojny.

Sam tytuł "Medaliony" pochodzi zapewne od medalionów umieszczanych na grobach tj. portretów zmarłych. Nałkowska chciała zapewne by jej dzieło było swoistym pomnikiem pamięci, świadczącym o ludziach, którym dane było żyć w czasie wojennej zawieruchy, którzy naocznie zetknęli się z grozą okrutnej wojny.

Mottem utworu autorka uczyniła sentencję: "Ludzie ludziom zgotowali ten los". Jest ona bardzo wymowna, mówi właściwie sama za siebie. Pod pojęciem "ten los" Nałkowska rozumie oczywiście trudny i dziki czas zagrożenia, śmierci, strachu, nieodmiennie wpisany w krajobraz wojny. Człowiek zachowywał się jak dzikie zwierzę, pogardzał drugim, traktował go jak rzecz czy w niektórych przypadkach jak przedmiot naukowych badań czy eksperymentów. Na znaczeniu straciły wartości, nadające do tej pory sens ludzkiemu życiu, wytyczające mu prosta drogę, którą winien podążać. Miłość, rodzina, przyjaźń, wolność uległy zdeprecjonowaniu. Liczyło się właściwie tylko jedno - przeżyć, za wszelką cenę, wbrew wszystkiemu i wszystkim - przeżyć! Ludzie dla ocalenia swego życia potrafili zrobić prawie wszystko, znosili upokorzenia, ale i sami upokarzali, pracowali ponad siły, zdarzały się nawet przypadki kanibalizmu. Motto przedstawia więc bezmiar ludzkiego przerażenia i strachu. Oto ludzie zbudowali komory gazowe, krematoria i inne miejsca kaźni. Jedynym ich celem było zabijać innych, jak bydło prowadzone na rzeź.

Jednym z opowiadań z "Medalionów" jest "Dno". Jego bohaterka mówi o okrutnych doświadczeniach na ludziach. Przed śmiercią chciano wykorzystać ich do maksimum. Tym samym odbierano im godność umierania. Opowiada o pobycie w obozie w Ravensbruck. Relacjonuje medyczne eksperymenty na więźniarkach, mówi również te o biciu i katowaniu bezbronnych ludzi, pogardzanych i poniżanych na każdym kroku przez niemieckich sadystów. Wizja śmierci była nieodłączną towarzyszką każdego więźnia, począwszy od momentu aresztowania przez każdy dzień w obozowym piekle. [Opowiadanie](https://www.bryk.pl/slowniki/slownik-terminow-literackich/69634-opowiadanie) opisuje drogę do Ravensbruck. Przewożono ludzi w bydlęcych wagonach jak zwierzęta. Nie mieli dostępu ani do wody, ani jedzenia, brakowało im powietrza. Oprócz tego panował ogromny ścisk i odór. Ludzie załatwiali potrzeby fizjologiczne tam gdzie stali, na podłogę. Takie warunki zmieniały zdrowe kobiety w dzikie zwierzęta. Nie może dziwić fakt, iż wiele nie przeżyło takiej podróży. Były w dramatycznym stanie, do tego stopnia nawet, że gdy na bocznicy pewien niemiecki żołnierz otworzył wagon - to co zobaczył wprawiło go w zdumienie i jednocześnie przerażenie. Po dojechaniu do obozu nic się nie zmieniało, warunki nadal były dalekie od przyzwoitych. Każdy dzień składał się głównie z pracy ponad siły. Więźniarki w ten sposób wykańczano fizycznie i psychicznie. Zagłodzone, pozbawione godności kobiety zmieniały się w zwierzęta. Znikąd nie mogły liczyć na zrozumienie i pomoc. Niemcy byli wobec nich okrutni i bestialscy. O wartości każdego człowieka stanowiła tylko jego fizyczna siła, zdolność do nieludzkiej pracy. Jednocześnie praca paradoksalnie była ratunkiem przed śmiercią. Kto nie mógł już pracować z wycieńczenia, skazany był w bliskiej perspektywie na śmierć…